Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 4. KRAKÓW, 22. STYCZNIA 1933 R.
Cena 20 gr.
Rok IX.

DZWON NIEDZIELNY



W związku ze wznowioną akcją, zmierzającą do wszczęcia procesu beatyfikacyjnego Królowej Jadwigi, odbyły się w Krakowie w dniu 9 b. m. z inicjatywy J. Eks. Ks. Metropolity Sapiehy uroczystości ku Jej czci, zakończone akademją w sali Domu Katolickiego. W pierwszym szeregu siedzących, widzimy dostojników duchownych i świeckich.

KRAKÓW — W HOŁDZIE KRÓLOWEJ JADWIDZE

Piękna w swym młodocianym uroku bohaterstwa i poświęcenia jest postać Królowej Jadwigi. Ukochał ją gorąco i szczerze cały naród polski, ale specjalnie przywiązał się do swej królowej lud krakowski, który głęboko w sercu zachował pamięć o dobroci i miłosierdziu, świątobliwości i wielkości duszy królowej Jadwigi. Kult ten przetrwał wieki, przetrwał i czasy rozbiorów, a Kraków był i jest zawsze tem miejscem, które najżywiej związane jest z postacią młodziutkiej Królowej. Tu bowiem ona żyła, tu na każdym niemal kroku widać ślady jej czynów miłosierdzia i hojności, tu cierpiała w skrytości, a modląc się przed Ukrzyżowanym Zbawicielem w Katedrze Wawelskiej, z modlitwy i rozmyślania czerpała te siły wewnętrzne, które ją — słabą kobietę — postawiły w rzędzie największych postaci historycznych Polski. W Katedrze Wawelskiej spoczęły jej doczesne szczątki, złożone według jej życzenia w prostym grobie pod wielkim ołtarzem. Wolę jej uszanowano i choć opodal wystawiono później artystyczny grobowiec z sarkofagiem i rzeźbą, nie ruszono z dawnego miejsca zwłok zmarłej królowej.

Nic więc dziwnego, że skoro postanowiono uczcić uroczystym obchodem pamięć królowej Jadwigi — zabiły serca katolików Krakowa żywem i gorącem tętnem i Kraków pierwszy pontyfikalną Mszą świętą u grobu zmarłej królowej i uroczystą Akademją w Złotej Sali Domu Katolickiego oddał hołd pamięci świątobliwej królowej. Tłumny udział katolików Krakowa w wspaniałym obchodzie okazał dobitnie, że dziś właśnie w ciężkich — zda się beznadziejnie — czasach ta świetlana postać, pełna wewnętrznego hartu i siły woli winna być jasnym drogowskazem dla polskiego Katolicyzmu.

Bo w królowej Jadwidze cenić trzeba przedewszystkiem tę wielką siłę wewnętrzną ducha, ten silny granitowy charakter, który przezwyciężyć umie wszelkie przeciwieństwa. Z niego rodzi się moc poświęcenia i ofiary, z niego wypływa miłość bliźniego, z niego powstaje potęga, przed którą pierzchają wszelkie małostkowe, egoistyczne dążenia i zawiści.

A jak nam dziś takich charakterów potrzeba!

Jak inaczej potoczyłoby się życie Polski, gdyby więcej miłości i wyrozumienia, więcej poświęcenia siebie i własnego „ja“ znalazło się w duszach polskich katolików. Granitowych nam trzeba charakte-

Pomodliwszy się na tę intencję, pojechałem na drugi dzień po Mszy św. z Panem Jezusem. Kiedy się zbliżałem ku domowi chorego, ktoś wpadł do mieszkania chorego i zawołał: ksiądz idzie! Na te słowa chory jakby zelektryzowany zerwał się resztkami sił do ucieczki, a gdy mu ktoś we drzwiach drogę zagrodził, wypadł oknem do najbliższego łanu żyta rosnącego. Ogólna konsternacja wśród zebranych. Wszedłszy do mieszkania, złożyłem Pana Jezusa na stole, kazałem kilku osobom uklęknąć i przy blasku świec adorować, a z kilku mężczyznami wyszedłem na poszukiwanie zbiega chorego. Znaleźliśmy go leżącego twarzą do ziemi, wyczerpanego z sił. Odezwałem się do niego łagodnie i współczująco i prosiłem, by pozwolił się podnieść z ziemi. Wobec sprzeciwu jeden ze starszych obecnych rzekł: „to mnie, chrzestnemu ojcu będziesz robił wstyd i wzgardę, dalej chłopcy, bierzcie go". Przemocą przyniesiono go i złożono na łóżku, a ten odwróciwszy się do ściany, zaczął niesamowitym głosem ryczeć, aż strach ogarnął obecnych i niektórzy zaczęli szeptać, że zły duch w nim się szarpie. Oddaliłem obecnych, kazałem im w sieni śpiewać pieśń o Najśw. Sakram., a litując się nad nieszczęśliwym, pogłaskałem go w głowę i proszę, by się odwrócił i pomówił ze mną. Pytam się o jego chorobę, współczuję, przemawiam do biednej duszy, aby się nie bał Miłosierdzia Bożego, powoli łaska Boża duszę przenikła, chory się rozpłakał i z taką skruchą i żalem zrzucił brzemię grzechów, że byłem zbudowany i nie mogłem się powstrzymać od łez wzruszenia.

Po odpuszczeniu grzechów z radością i przejęciem przyjął chory Pana Jezusa, którego długo nie znał. Ponieważ tam była i bieda materjalna, starałem się o chorym pamiętać, aby ostatnie chwile były dla niego jaśniejsze.

Żył jeszcze dwa tygodnie, ale życiem uduchowionem, po tygodniu znowu prosił o Pana Jezusa i trzeba było widzieć tę duszę uratowaną, jak się cieszył, nie bał się już śmierci, tylko prosił miłosierdzia Bożego. Takie chwile są dla kapłana pociechą, zapłatą za trudy i bodźcem do wytrwania w ciężkiej pracy. Ileż podobnych chwil mają kapłani, Bóg jeden wie i dusze uratowane. *Ks. Wład Suchoń.*

X. Fr. Gabryl (Czernichów).

Wspomnienia z pielgrzymki

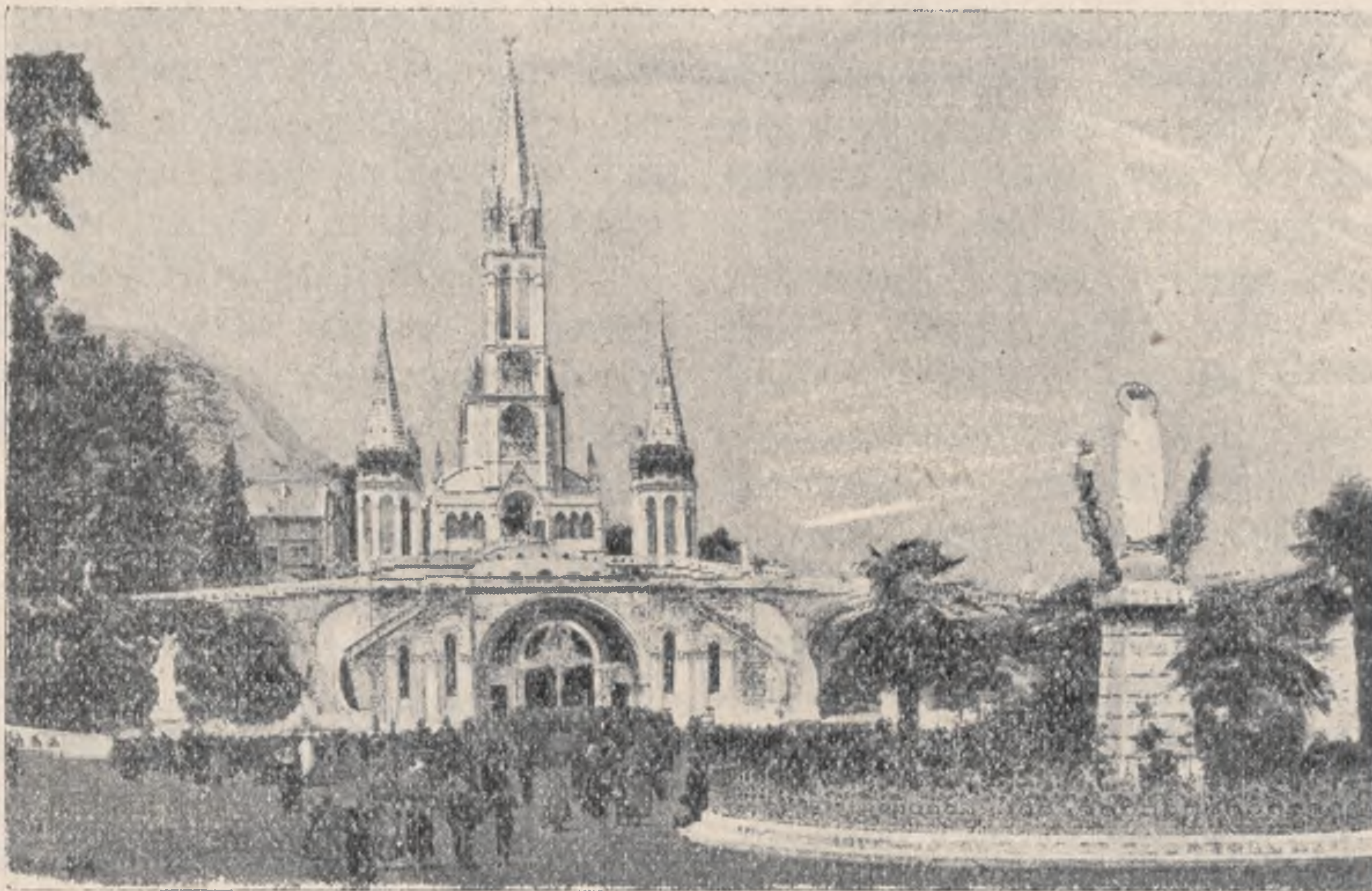
na XXXI międzynar. kongres eucharystyczny w Irlandji.

Procesja wieczorna.

Jak wspomniałem już, — procesje odbywają się dwukrotnie każdego dnia — bez względu na pogodę.

Ma swój niezwykły urok ta wieczorna procesja ze świecami w ręku — przy śpiewie pieśni do Matki Bożej, gdzie często wspominano imię Bernadetty, — a każda stopa kończy się tem słynnem: Ave! Ave! Ave! Maria! — Pieśń o błog. Bernadecie w naszych śpiewnikach ma zaledwie kilka zwrotek, natomiast tekst francuski ma ich kilkadziesiąt. Śpiewać — może każdy, nawet obcokrajowiec, bo melodja jest we wszystkich językach ta sama — przynajmniej, a Ave mogą już wszyscy powtarzać dokładnie.

Procesja wieczorna wychodzi również od Groty i idzie na plac, który przechodzi wokoło ścieżką, względnie szerokim plantem, a skoro przyjdzie już na plac o formie olbrzymiego kwadratu rozciągniony przed Bazyliką, wówczas „wąż ludzki", cały ten sznur ludzi, postępujący czwórkami musi na placu ustawić się w ten sposób, że na szerokości placu zaczyna się wić, jakby ktoś olbrzymią linę układał zwojami jeden obok drugiego, — a porządku pilnują już zwykle księża francuscy, zamieszkali przy Bazylice, która jest zresztą katedrą biskupią, bo już od pewnego czasu — Lourdes stanowi samoistną diecezję, oddzieloną od dawnej swej macierzystej w Tarbes (czytaj Tarb).



Bazylika w Lourdes, widziana od frontu.

Zanim jednak ustawi się procesja jakby w zwojach, aby wypełnić dokładnie całą przestrzeń przed Bazyliką i dać w ten sposób miejsce następującym licznym gromadom, cała ta fala ludzka przelewa się przez t. zw. pochylnię, idąc na nią bezpośrednio od Groty, — skręcając na prawo, przechodzi ponad dolną Bazyliką t. zw. Różańcową i wchodzi w dół, aby przejść teraz cały plac wokoło. Po ustawieniu się przed Bazyliką kończą się modły potężnem Credo kapłańskiem, odmawianem chóralnie — w języku łacińskim, przez wszystkich pielgrzymów — znających je — a jeśli chodzi o Francuzów, to je wszyscy z Pielgrzymki odmawiają.

To jest naprawdę rozrzewniający widok, — wrażenie potężne, które unosić zda się duszę na skrzydłach wiary ku Bogu w tych chwilach uroczystych.

Kończy się zaś cała procesja błogosławieństwem, — jak mnie objaśniano — udzielanem zwykle przez X. Biskupa, czy to miejscowego, czy też ewentualnie przyjezdnego, kierownika jakiejś pielgrzymki.

Na drugi dzień rano chciałem z kilku, tego samego pragnącymi, — odprawić Mszę św. w samej Grocie na niewielkim ołtarzu, wcale pięknej roboty. Pragnienia nie ziściły się wobec wyraźnego zakazu Stolicy Apostolskiej, — że tylko biskupom i kierownikom pielgrzymek wolno jest w Grocie Mszę św. odprawiać. A jak jakiś dostojnik oświadczył, — do którego skierowano nas z prośbą, on sam od ok. 20-letniego pobytu odprawił 2 czy 3 razy przez cały ten czas, bo tak to jest utrudnione.

Bazylika.

Jak też wygląda Bazylika, — którą kazała wybudować sama Niepokalana? Już zdala – widoczna,

wystrzela smukłą wieżycą w górę, — a cała jej budowa w stylu gotyckim, bardzo piękna, sprawia wrażenie strojnej, a skromnej i majestatycznej dziewicy. Sam teren ułatwił wybudowanie jej w potrójnej konsygnacji, t. zn. że są trzy wnętrza — jakby trzech bazylik – jednej nad drugą. — Najwspanialsza górna. Dolna zwana Różańcową, zbudowana w kształcie prawie okrągłym mieści w sobie wokoło parędziesiąt ołtarzy — z pięknym ołtarzem głównym. Środkowa natomiast najniższa, najciemniejsza jest w rodzaju podłużnej kaplicy zbudowana z kilkunastu konfesjonałami i kilku ołtarzami.

Najwięcej ołtarzy, bo kilkadziesiąt wybudowano w Bazylice górnej, której ściany prawie całe obwieszone są różnego rodzaju wotami, – a są tam nawet różne chorągwie i sztandary; oczywiście nie brak ich i z naszej Ojczyzny — Polski. — Widzi się parędziesiąt złotych epoletów generalskich, — oprawnych za szkłem, — złożonych jako wota Matce Bożej. — Jest wiele tablic małych, większych, — marmurowych, — ze złotemi dziękczynnemi napisami. W oknach są piękne witraże.

Ku Drodze Krzyżowej.

Wyszedłszy z górnej Bazyliki, kieruję kroki w prawo na zwykłą, — trochę szerszą — ścieżkę górską, która prowadzi małą serpentyną ku Drodze Krzyżowej w Lourdes. Jest tam naprawdę co oglądać, — bo prócz religijnego wrażenia widać tutaj i rozmach sztuki, — a miejsce samo dopełnia w ten sposób spotęgowanego ogromnie wrażenia religijnego. Do pierwszej Stacji, — sąd Piłata przedstawiającej, prowadzi kilkanaście schodów, dość stromych i wąskich, wobec czego prawdziwa to pokuta po nich na kolanach wydostać się na górę, bo inaczej nie można w tak uroczystem miejscu postąpić, gdyż to jest lurdańska, — Scala santa, — święte schody, wzorowane na oryginale palestyńskim, po których stąpały stopy Zbawiciela.



Stacje Drogi Krzyżowej w Lourdes. Złożenie do grobu.

Zachwyca się tą Drogą Krzyżową — nasza pisarka p. Szpyrkówna, pisząc o Lourdes, istotnie bowiem jest to jedna z najpiękniejszych rzeczy religijnych. — Największe wrażenie sprawia bezsprzecznie złożenie do grobu zwłok Chrystusa Pana, bo zakątek to, jakby specjalnie przez przyrodę przygotowany. Stamtąd już inną drogą wraca się do miasta.

Na południowej stronie góry, — królującej nad miastem — z olbrzymiego masywu Pirenejów — wznosi się starożytny zamek, — zbudowany z kamienia.

Zamykając te spostrzeżenia krótkie o cudownem i uroczem zarazem miejscu, słynnem Lourdes, dodać muszę, że niebrak tu sklepów z dewocjonaljami, jest również panorama oraz kinematograf, przedstawiający dzieje objawienia się Najśw. P. Marji, — ubogiej pastuszce — Bernadecie, z domu Soubirous. Zawiaduje nim i prowadzi, — to najciekawsze, — Polak, nie umiejący języka polskiego tylko francuski i niemiecki, bo rodzice jego wywędrowali do Francji i on tam przyszedł na świat.

Dom Soubirousów jeszcze stoi nad rzeczką, młynówką, bo ojciec jej był młynarzem; ubogi to dom, trochę najprostszych gratów jeszcze zachowano, a z rodziny żyje w tym domu, — w nowszem skrzydle bratowa bł. Bernadetty, — której mąż, — a brat Bernadety — zmarł w 1930 r.

Bratowa, b. miła osoba, prowadzi sklepik z dewocjonaljami — i chętnie na życzenie zwiedzających daje swój podpis na ofiarowanej przez siebie kartce z Bernadettą u Groty w czasie objawienia.

Bernadetta — w młodym stosunkowo wieku, mając lat ok. 36, zmarła w klasztorze w Nevers.[1]

Po blisko półtoradniowym pobycie w Lourdes mamy wyjechać, — tylko niewszyscy już, znów część jeszcze zostaje na jeden dzień, aby wrócić przez Paryż. — Jedziemy w liczbie 56 osób przez riwjerę francuską, — nadbrzeżem morskiem, — naprawdę prześlicznem do słynnej miejscowości wypoczynkowej i kąpielowej. — Nizzy (Nicca) położonej, opodal włoskiej granicy, na t. zw. lazurowym brzegu (Côte d' Azur).

Może ok. g. 5-tej popoł. wyjechaliśmy z dworca pożegnawszy garstkę pozostałą jeszcze w Lurd na jeden dzień. *C. d. n.*

[1] Kartka z Bernadettą do nabycia w administracji 10 gr. szt.

Pod osłoną policji

Z Byczyny (parafja Jaworzno) donoszą nam, że onegdaj odbył się tam odczyt niejakiego p. Tadeusza Wieniawy-Długoszewskiego, redaktora „Wolnej Myśli" z Warszawy, na temat „Hiszpanja". Odczyt ten wywołał w sferach tamtejszej, dobrze myślącej ludności najwyższe oburzenie, był bowiem jednym stekiem ordynarnych, w bolszewicki sposób podanych bluźnierstw, fałszów i bredni na temat naszej świętej Wiary i duchowieństwa nietylko w Hiszpanji, ale wogóle. Mowca nie oszczędził niczego i nikogo, — jak bowiem z treści przemówienia wynika, jest zdecydowanym niedowiarkiem.

Że mógł się znaleźć tego rodzaju człowiek bluźniący Panu Bogu i deptający wszystko, co święte, to w naszych czasach nikogo nie dziwi, sąsiadujemy wszak z bolszewikami i wiemy, że oni na wielką skalę eksportują w świat a przedewszystkiem do Polski bezbożnictwo, a przez to bolszewizm. Ale co nas szczególnie dziwi, oburza i gorszy, to ta okoliczność, że tego rodzaju odczyty u nas w Polsce bywają już wygłaszane w obecności i pod osłoną przedstawiciela Policji Państwowej, bo tak było w Byczynie i w Jaworznie, gdzie ten sam odczyt był wygłoszony. Czy na to jest Policja Państwowa, by się przysłuchiwała bluźnierstwom?

Również znamienną jest rzeczą, że odczyt w Jaworznie odbywał się w sali miejscowego „Strzelca" i to zaraz nazajutrz po odwiedzinach miejscowego ks. Proboszcza, któremu Strzelcy składali serdeczne podziękowanie, że ich zaszczycił swoją obecnością.

Dowiadujemy się, że sprawa ta zupełnie słusznie dostała się do rąk Prokuratorji państwowej i znajdzie tam swój zasłużony epilog. Czekamy nań niecierpliwie. Tymczasem z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości, obietnicę Władz państwowych, że p. Wieniawa-Długoszewskij nie otrzyma już więcej pozwolenia na podobne występy.

Księża w powstaniu 1863 r.

W miesiącu bieżącym przypada 70-lecie wybuchu Powstania Styczniowego, które pochłonęło tak wiele ofiar bohaterskich z szeregów katolickiego duchowieństwa polskiego, że przypominamy narazie tylko postacie wybitniejsze:

22. III. 1863 r. zginął od kuli rosyjskiej O. Benwenuty Mańka, bernardyn z Koła, podczas pełnienia obowiązków kapelana w oddziale Cieszkowskiego.

9. V. 1863 r. poległ w powstaniu w bitwie pod Spalwiszkami ks. Dominik Perz.

22. V. 1863 r. koło Sławuty padł w czasie bitwy powstańców z moskalami ks. Stanisław Józef Tarnowski.

23. V. 1863 r. rosjanie powiesili za udział w powstaniu ks. Stanisława Brzózkę wikarjusza z Łukowa.

3. VI. 1863 r. za należenie do postania rosjanie rozstrzelali w Wilnie ks. Stanisława Iszorę i ks. Ziemiańskiego.

12. VI. 1863 r. moskale powiesili w Warszawie kapucyna O. Agrypina Konarskiego za to, że był kapelanem powstańców.

22. VI. 1863 r. moskale rozstrzelali w Lidzie ks. Adama Falkowskiego za odczytanie z ambony manifestu Rządu Narodowego.

26. VI. 1863 r. z rozkazu Murawjewa moskale żywcem zakopali ks. Stanisława Siemaszkę za pomoc i wyspowiadanie powstańca.

9. VII. 1863 r. w Koninie został żywcem zakopany przez moskali kapucyn, O. Maksymiljan Tarejwo za wygłoszenie kazania patrjotycznego w Lędzie.

1. IX. 1863 r. w czasie powstania zginął pod Piłsudami w Kowieńskiem paulin O. Paweł Bogdanowicz.

30. IX. 1863 r. zginął pod Lelowem w walkach powstańczych z moskalami paulin O. Zygmunt Trawiński.

4. XI. 1863 r. za udział w Powstaniu moskale powiesili w Piotrkowie ks. Dmosińskiego.

18. XI. 1863 r. pod Brzezinami, idąc na czele oddziałów powstańców, poległ ks. Józef Leszczyński.

12. XII. 1863 r. w Solcu za sprzyjanie powstaniu moskale powiesili reformata, O. Bonawenturę Czerniawskiego.

28. XII. 1863 w Kownie, za zorganizowanie powstania na Żmudzi, został powieszony przez moskali ks. Antoni Mackiewicz.

Wykaz ten tak jest wymowny, że wszelkie komentarze na temat patrjotyzmu, zawsze ożywiającego polskie duchowieństwo katolickie, są całkiem zbędne.

(K. A. P.)

Z katolickiej Polski.

Kościół polski w stolicy Urugwaju. Dzięki staraniom ks. prof. Posadzego, który swego czasu bawił w Montevideo, odprawiając w tut. katedrze nabożeństwo dla naszych wychodźców, przyjechali niedawno do Urugwaju księża Palotyni: ks. rektor Zaraza i ks. prof. Chudziński, aby roztoczyć duszpasterską opiekę nad polską kolonją.

Jak dowiadujemy się, postanowili księża Palotyni przejąć miejscowy kościół Matki Boskiej z Lourdes. Przejęcie kościoła, który obecnie znajduje się w rękach niemieckich, jest kwestją dwóch miesięcy. Cały szereg problemów, jak praca społeczna, kwestja lokalu dla Towarzystwa, uruchomienie szkoły polskiej, o której mówi się już od szeregu lat, jest ściśle związana z pracą duszpasterską.

Nieszczęśliwy wypadek JE. Ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego. JE. Ks. Arcybiskup Nowowiejski, pasterz diecezji płockiej uległ w pałacu swoim nieszczęśliwemu wypadkowi złamaniu ręki. Stan zdrowia Dostojnego arcypasterza nie budzi obaw.

Katolicka Agencja Prasowa w Warszawie wytknęła niemieckim centrowcom, że nie powinni na wzór szowinistów pruskich żądać wydarcia Polsce Pomorza, ale kierować się sprawiedliwością. Bardzo słusznie! Katolikom nie wolno na sprawy międzynarodowe patrzeć oczyma różnych szachrajów, ale winni się kierować chrześcijańską sprawiedliwością.

Zdjęcie sutann duchownym sekty Hodura w Lipnie. W dniu 19 grudnia 1932 r. w Starostwie Lipnowskiem, drogą administracyjną, sędzia Durkowski, zasądził Zygmunta Szypolta, duchownego sekty Hodura w Lipnie na tydzień aresztu lub 50 zł. za nielegalne i bezprawne noszenie sutanny. Wyrokiem tego sądu zabroniono sekciarzom bezwzględnie nosić suknie księży katolickich. W Krakowie zbiera się do władzy podpisy pod prośbę, żądającą od władz, by zabroniły tutejszym „narodowym księżom“ nosić suknie kapłanów katolickich. Wyparli się Kościoła, niechże się zatem w cudze piórka nie stroją!

Zgon Polskiego Biskupa na Dalekim Wschodzie. Nadeszła wiadomość z Władywostoku o śmierci Polskiego Biskupa, Karola Sliwowskiego. S. p. Ks. Biskup Sliwowski urodził się 1845 roku a sakrę biskupią otrzymał 2 lutego 1923 r. Zmarły sprawował urząd biskupi we Władywostoku, był szczerym patrjotą i gorliwym sługą Bożym. Z tego powodu wciąż był prześladowany i więziony przez bolszewików.

Książki.

Ks. Dr. Ferdynand Machay, **Zadania duszpasterskie świeckich**. Str. 181. Cena zł. 4·—. Nakład Księgarni św. Wojciecha.

Odpowiedzialność za rozwój Kościoła leży nietylko w ręku kleru, ale również i w ręku świeckich. Akcja Katolicka, unowcześniona przez papieża Piusa XI, na tej powstała zasadzie, a bez jej urzeczywistnienia musi upaść lub zamrzeć. Każdy zdaje sobie sprawę, że po latach, wiekach nawet, biernego zachowania się świeckich w sprawach religijnych działalność ich czynna nie może się w całej pełni rozwinąć. Nie może też w żadnym razie — działając — naruszyć powagi Kościoła nauczającego.

Autor „Zadań duszpasterskich” w obszernem, źródłowem dziele zajął się zagadnieniami tej dotychczasowej i przyszłej roboty świeckich około dobra Kościoła. Pole do pracy jest ogromne, a w wielu miejscach nietknięte. Potrzeba będzie wychować znaczny w każdym kraju zastęp oświeconych katolików, aby Akcja Katolicka uczyniła to, do czego ją powołała Stolica Apostolska. Na szczególną uwagę zasługuje rozdział o stosunku Akcji Katolickiej do polityki.

W całości praca X. Machaya przedstawia się poważnie i wróży dobrze o autorze, który oddał swój umysł na propagandę zasad wielkiej instytucji.

Na obchody powstania styczniowego (1863) Jan Czech **„Niech żyje Polska“**, obrazek sceniczny w 1 akcie, cena egzemplarza 60 gr, z przesyłką poczt 70 gr. Adres dla zamówień: Jan Czech, Stary Sącz.

Komitet Propagandy Dobrej Prasy zwraca się z gorącą prośbą do P. T. Społeczeństwa miasta Krakowa, by zechciało łaskawie ofiarować przeczytane książki o treści moralnej, czasopisma oraz niektóre dzienniki, które będą rozdawane bezrobotnym, celem uprzyjemnienia im ich ciężkiej doli. — Uprasza się także o książki i pisemka dla dzieci.

Łaskawie ofiarowane książki i gazety przyjmuje Zarząd „Bibjoteki Królowej Korony Polskiej“. Kraków, Karmelicka. 45. I. p.

J. EM. X. PRYMAS HLOND O RODZINIE

Chrześcijaństwo odrodziło rodzinę i oparło się na niej. Dziś niestety rodzina przestała być tem, czem była dawniej. Rodzina uważana dziś bywa za coś niewygodnego, za coś, co wymaga ze strony rodziców pewnych osobistych ofiar na rzecz dziecka. Niestety współcześni małżonkowie nie chcą zdobywać się na ofiary. Samolubnie nastrojony mężczyzna woli jeden samochód w garażu więcej niż jedno dziecko w domu; zabawy i rozrywki zajmują współczesnym małżonkom tyle czasu, że nie mają chwili na poświęcenie jej dziecku. Wstrętny egoizm współczesny, zwany szumnie „postępem“, wyklucza dziecko z naszego życia. To rozprężenie pojęć wkrada się już nawet do ogółu społeczeństwa katolickiego. Jednak katolicy trwają i trwać będą nadal na stanowisku rodziny, która kocha dziecko. Nasze matki całe życie ofiarowały wychowaniu dzieci. To były naprawdę matki—Polki. Im właśnie oddajemy głęboki hołd i składamy uczucia wdzięczności.

W OBRONIE PRZED ZARAZĄ

Od ubiegłego roku rozpoczęła się w Krakowie publiczna agitacja za reformą życia seksualnego (płciowego) w t. zw. wieczorach dyskusyjnych.

Wreszcie 4 b. m. zorganizowano za wstępami płatnemi wieczór dyskusyjny w sali Bolońskiego.

Referat doktora-żyda oparł się na zasadach Ligi dla reformy seksualnej, której raport w Lidze Narodów spotkał się z protestem szeregu państw (niestety, brakło wśród nich Polski, ale po żydzie-reprezentancie jej przy Lidze Narodów nie można się czego innego spodziewać); innem źródłem były socjalistyczne pomysły z Wiednia i wreszcie program bolszewicki. Wprawdzie prelegent mówił coś o Zachodzie, ale ku rozweseleniu obecnych jako przykład podał — Rosję. O poglądach i hasłach choćby niekatolickiej nauki we Francji nie wspomniał ani słowem, bo musiałby się sam zwalczać.[1]) Przedstawiony przez niego program »reformy seksualnej« jest oficjalnym programem w Rosji.

Zato niespodziankę zgotował katolickim słuchaczom redaktor »Ill. Kurjera Codz.« drugi referent, który w porównaniu do dawniejszego swego referatu wprost zaskoczył nas. Oto oparł się na źródłach katolickich i naogół zupełnie trafnie ujął pogląd Kościoła na sprawę »świadomego macierzyństwa«. Szkoda, że lektury nie pogłębił, bo byłby nie mówił w zakończeniu, jakoby Kościół zmienił swe poglądy i nowe zajął stanowisko. A już doprawdy rozbrajające było przypuszczenie jego, że zapewne działacze katoliccy nie znają tych dzieł, które on przestudjował. To pewna, że ogromnie ułatwił katolikom dyskusję, bo nie musieli oni poglądów Kościoła wykładać, a tylko rozwinąć lub sprostować to, co on — cierpliwie słuchany — wypowiedział szczegółowo.

Następna referentka z punktu widzenia lekarskiego omówiła nową teorję lekarza japońskiego Ogino i niemieckiego Knaus'a, która usiłuje ustalić czas, kiedy kobieta nie może być zapłodniona. Wiadomo, że teorja ta jest niepewna, natomiast zarówno prelegentka jak i poprzedni mówca chcieli wmówić w słuchaczy, że Kościół teorję tę »entuzjastycznie« przyjął jako środek do zapobiegania licznemu potomstwu, a to opierając się na polskiej broszusze Dr. Zajdlicza (która ma »imprimatur« i »nihil obstat«[2]) czy innych katolickich pisarzach zagranicznych, jakby to już było oficjalną nauką Kościoła, co oni podają. Opowiedziała się jasno za środkami przeciw poczęciu.

W dyskusji Dr. Józef Święcicki rozwinął wspaniale naukę Kościoła o sprawie potomstwa, Dr. Kusiak, asystent U. J., ujął poglądy katolickiego lekarza w poruszonej dziedzinie, podpisany wezwał krzyczących i przerywających, aby chcieli z trybuny przemówić rzeczowo, a podkreślił znaczenie korzystania z łask Kościoła jako nieodzownych środków do utrzymania się na wyżynie moralnej, (którą nawet pierwszy mówca dojrzał u proletarjuszów i słusznie nazwał bohaterstwem). Dr. Drobner, komunista, uznając zresztą szanowność światopoglądu katol., domagał się przebudowy społecznej (w duchu oczywiście swoich poglądów), na jego zaś ironizujące żarty podobnym tonem odpowiedziała pewna akuszerka, argumentując dosadnie. Dr. Wyrobek, wracając do powagi zagadnienia, zaznaczył, że powrócono w innej formie do tego samego, co już przed 30 laty poruszano i nawoływał do chrześcijańskiego światopoglądu. Dr. Frąckowiak tyle miał do zauważenia, że katolicy także używają środków antykoncepcyjnych i że Kościół daje im rozgrzeszenie [3]. — Inż. Aug. Jelonek podkreślił złą wolę przeciwników nauki Kościoła, przekręcających ją; zaznaczył, że chcących grzeszyć i potępić się nie da się powstrzymać, ale działacze katol. zawsze będą bronić katolików przed zarazą tych błędnych i niemoralnych poglądów. Dr. Frąckowiakowa [4] żądała dla kobiety niezamężnej prawa, aby mogła mieć dziecko, przedstawiając to jako jeden z celów towarzystwa popierania świadomego macierzyństwa. Na zakończenie jeden z redaktorów Il. Kurjera Codz., żyd-medyk, zestawił wynik dyskusji jako — cofnięcie się i ustępstwo Kościoła wbrew wszystkiemu, co mógł słyszeć.

Działacze katol. swemi przemówieniami, a inni solidaryzowaniem się z nimi i swą stanowczą postawą okazali, że zaraza sekciarstwa moralnego nie jest wcale górą, owszem spotyka się z coraz bardziej zdecydowanym i coraz silniejszym oporem.

Ale czuwać musimy!

Dr. Eug. Jelonek.

[1]) Ciekawych odsyłamy do artykułu „O życie nienarodzonych“ w Przeglądzie Powszechnym z list. i grud. 1932.

[2]) Dla nas jest jasne, co to oznacza. Oto stwierdza, że niema tam nic sprzecznego z wiarą i dogmatami, ale nie jest stwierdzeniem nauki Kościoła w danej kwestji.

[3]) Oczywiście, że i katolicy grzeszą, ale rozgrzeszenie mogą otrzymać dopiero po żalu i postanowieniu poprawy, inaczej Bóg ich i tak nie rozgrzeszy, choćby oszukali księdza.

[4]) Ta mówczyni zawsze przemawia z naiwną i rozbrajającą szczerością, atakuje Kościół (rządzący) i głosi że można być (czy aby dobrym?) katolikiem, a mieć inne poglądy moralne, niż oficjalny Kościół.

Żony przedwczesnych emerytów

Mamy dziś dużo przedwczesnych emerytów względnie przedwcześnie bezrobotnych, w sile wieku mężczyzn. Dla różnych powodów, nierzadko wcale tajemniczych, posłano ich na emeryturę. Przydzielono niewielką miesięczną pensję, wręczono papier — i człowiek się skończył! Nie będziemy się tu rozwodzić nad tem, że tych emerytów młodych mamy dziś za dużo, że są oni ciężarem dla społeczeństwa, że w ten sposób pozbawia się instytucje, czasem najlepszych pracowników. Chcemy tylko zwrócić uwagę na pewien objaw związany z przedwczesnem posyłaniem ludzi na emeryturę.

Ludzie, mało znający człowieka umysłowo pracującego, mogliby powiedzieć: Jeśli mu tylko pensja jako tako starczy, to nie dzieje się mu nic złego, owszem teraz dopiero zacznie żyć. Tymczasem dzieje się coś przeciwnego: taki młody emeryt przychodzi do domu ze swoim »laufpasem« (odprawą) i teraz dopiero zaczyna się tragedja: siły są, zdrowie jest, wiedza i ochota do pracy też, — a tymczasem siedź bracie w domu i nudź się. Co gorzej, masz widoki, że tak się nudził będziesz do końca życia! I zazwyczaj tacy ludzie w krótkim czasie stają się wręcz niemożliwi dla żony, dla dzieci, dla otoczenia. Noszą nienawiść do wszystkich. Ale, jak zaznaczyliśmy, najgroźniej odczuwa to najbliższa rodzina. W ostatnim tygodniu piszący te słowa słyszał aż o trzech takich wypadkach, gdzie ludzie z inteligencji, z wyższem wykształceniem, na skutek przedwczesnej emerytury stają się w domu niemożliwymi, zwłaszcza dla żon, tak, jakby te żony, z nimi szczerze współczujące, były winne. Jedna z czytelniczek »Dzwonu« pyta o radę w takiej sprawie.

Jakaż nasza rada?

Przedewszystkiem współczujemy z temi żonami, które mężowie maltretują. Ale to mało. Ich mężowie potrzebują koniecznie jakiegoś zajęcia, choćby bezpłatnego, bo nieraz nawet im o płacę nie chodzi. Jakież zajęcia polecić? Przedewszystkiem w domu przy gospodarstwie, przy opiece i kształceniu dzieci, z wiosną wynająć ogródek lub parcelkę, uprawiać ją, sadzić warzywa, kwiaty czy krzewy.

A poza tem? Roboty jest bardzo dużo, tylko rozejrzeć się dokoła siebie. Ot, był taki mąż nauczycielem, cóż ma obecnie robić? Niech udziela prywatnych lekcyj, niech się zainteresuje jakiemś stowarzyszeniem katolickiem, niech w niem pracuje. Może pracować w S. M. P., w opiece pozaszkolnej, w ochronce, w bibljotece, w towarzystwach miłosierdzia, w chórze, na kursach dla nie umiejących czytać i pisać, dla bezrobotnych, w kołach odczytowych i t. p. Niech tylko spróbuje, a przekona się, że pole pracy jest tak olbrzymie, że nie jeden, ale tysiące emerytów mu nie podołają, — a tak wdzięczne, że tę pracę można pokochać i trudno się od niej oderwać! Znam kilku emerytów, w ten sposób dzielnie pracujących.

Więc bajką jest, że taki przedwczesny emeryt na nic już niepotrzebny, że się musi nudzić i przedwcześnie marnić i drugich zamęczać. To samo oczywiście dotyczy i przedwczesnych emerytek.

Trzeba zatem, by organizacje zwróciły się do emerytów i emerytek o współpracę. Oni jej napewne nie odmówią. A roboty społecznej masa! *M.*

Przygotowania do wylęgów

Zbliża się już czas stosowny do nasadzania kwok i wychowu najwcześniejszych kurcząt. Pierwszą, a ważną czynnością gospodyni będzie przygotowanie jaj wylęgowych. Dlaczego to rozróżnia się „jaja spożywcze“ i „jaja wylęgowe?“ Dlatego, że nie każde jajko, zniesione przez dobrą nawet kurę, nadaje się do wylęgu. Tak jak źle zbudowana albo zabiedzona krowa da najczęściej marne cielę, tak i z wadliwych jaj wylęgną się słabe kurczęta. Szczególnie zważać na to należy, gdy ma się wychować z tych kurcząt materjał zarodowy, o ile zaś chodzi o kurczęta wyłącznie na zabicie to jest mniej szkodliwe. Pożądane są kurczęta wczesne t. zw. „marcówki“. Kury z takiego lęgu wcześnie jesienią już się niosą, (w 6 i 7 miesiącu życia) a w lutym i marcu dają kwoki do wysiadywania.

Z chwilą, gdy ma się odkładać jaja do wylęgu, należy pilnować porządku w kurniku i gniazdach, gdzie kury się niosą, aby było czysto, gdyż jaja takie nie powinny być myte. W hodowlach zarodowych wybiera się jaja wyłącznie od najlepszych niosek; w gospodarstwie przeciętnem, gdzie nie da się tego łatwo przeprowadzić, dobrze będzie ograniczyć się chociaż do niżej podanych wskazówek.

A więc nie wybierać jajek od kur młodszych ani starszych niż 2—3-letnich, ani też jajek o wadliwym kształcie, t. zn. okrągłych, zbyt długich i wąskich, za małych lub za dużych (w tych ostatnich często znajdują się dwa żółtka), a jedynie jaja średnie, o skorupce gładkiej, nie falistej; o ile są one od rasy kur, niosących jaja ciemne, to do wylęgu brać zawsze ciemniejsze, a blade odrzucać. Przechowywać je należy w miejscu chłodnem, jednak nie za zimnem ani za wilgotnem, co parę dni przewracając, aby zarodek, znajdujący się w żółtku, nie przylepił się do skorupki. Dla porządku na każdem jajku pisze się ołówkiem datę zniesienia, co jest nawet wymagane przy wylęgowych jajach na sprzedaż.

Do lęgu naturalnego (pod kwoką) można używać jajek nawet 14-todniowych, do lęgu sztucznego (w wylęgarce) 8—10-dniowych. Wysyłać należy jaja 4—5-ciodniowe, owinąwszy każde z osobna w gazetę i ułożywszy je w koszyczku, pudełku lub skrzynce, wyścielonej słomą albo trocinami. Przewozić ostrożnie, unikając wstrząsów. Za jaja takie otrzymuje się lepszą cenę niż za spożywcze.

Drugą czynnością przygotowawczą jest zapewnienie odpowiedniej ilości gniazd. Najlepiej nadają się na ten cel niskie skrzynki drewniane, wyłożone słomą z zagłębieniem pośrodku (podłożenie darni ziemią do góry zapewnia też potrzebną wilgoć). Posypanie słomy proszkiem perskim chroni od robactwa. Przed nasadzeniem kwoka powinna się rozsiedzieć 2—3 dni na jajach porcelanowych lub drewnianych, poczem podkłada się jaja wylęgowe w ilości 15—18 sztuk, tak aby kura wszystkie dobrze obsiadła. Gdy ustawia się więcej gniazd obok siebie, to należy zrobić wyższe ściany boczne, aby kwoki nie przeskakiwały i nie przerzucały jajek. *Inż. H—s.*

Dla rodziców!

Narzekamy często, że wielu rodziców wychowuje swoje dzieci źle, tak co do ciała jak co do duszy. Czy to prawda? Niestety, w wielkiej mierze tak. Gdzie leży wina? Najczęściej w tem, że wielu rodziców i wychowawców nie wie dokładnie, jak wychowywać, żeby wychować dobrze. W sprawach wychowawczych trzeba się uczyć, trzeba się radzić, bo inaczej będzie się popełniać błędy, które mogą dzieci unieszczęśliwić na całe życie, a nawet na całą wieczność. A przecież nikt z rodziców ani wychowawców nie chciałby za żadną cenę do tego dopuścić.

Wielką pomocą dla katolickich rodziców, wychowawców i duszpasterzy będzie pismo, poświęcone sprawom wychowawczym. Takiem pismem jest miesięcznik „Dla rodziców“ wydawany przez „Dobrą Prasę“ w Płocku. Niska cena 3 zł. rocznie, 1·50 zł. półrocznie umożliwi zaprenumerowanie. Wpłacać na konto PKO. 64 200. Płock — Dobra Prasa z zaznaczeniem na blankiecie nadawczym „Dla rodziców“.

Ze świata katolickiego

Krucjata sprawiedliwości społecznej. W kołach studentów katolickich Ameryki Północnej powstał ostatnio poważny ruch w kierunku głoszenia w myśl wskazań Ojca św. sprawiedliwości społecznej. Członkowie tego ruchu usiłują przekonywać zarówno pracodawców jak i pracowników i robotników, że kapitalizm w dzisiejszej formie nie może dać ludzkości pokoju i że jedynie oparcie życia gospodarczego na zasadach chrześcijańskich, istotnie sprawiedliwych i słusznych, przyniesie światu pożądaną ulgę i wytchnienie. Dewizą naczelną ruchu jest: błogosławieni ubodzy, a hasłem: zmiana ustroju społecznego jest rzeczą nieuniknioną; troszczmy się zatem, by nie stał się on takim, jak w Rosji sowieckiej.

Ofiara cesarzowej japońskiej dla misyj katolickich. Japońska cesarzowa — wdowa, złożyła ostatnio poważną sumę pieniędzy na rzecz dwu katolickich zakładów dla trędowatych w Biwasaka pod Kummamoto i w Fotemba pod Tokio.

10.000 młodych małżeństw u Ojca św. Dzięki zniżkom kolejowym w ciągu ostatnich pięciu miesięcy na audiencje papieskie w Watykanie przybyło nie mniej niż 10.000 młodych par małżeńskich. Dotychczas każde z małżonków otrzymało różaniec pamiątkowy i medalik. Odtąd rozdawane będą również bilety bezpłatne na zwiedzenie muzeów watykańskich.

List pasterski o kinie wydali XX. Biskupi Czechosłowacji. Nawołują w nim katolików, by unikali filmów szkodliwych dla życia religijno-obyczajowego, a popierali produkcję filmów dobrych.

Nowy burmistrz Nowego Yorku, John P. O' Brien, został ponownie wybrany przewodniczącym amerykańskiego związku prawników katolickich.

Jubileusz Lourdes. 11 lutego b. r. przypada 75-ta rocznica pierwszego objawienia się N. M. P. Bernadecie. W związku z tem, Ojciec św. wysyła na zapoczątkowanie wielkich uroczystości specjalnego kardynała — legata.

Robotnicy na audjencji u Ojca św. Ostatnio Ojciec św. przyjął na posłuchaniu 4 tysiące pracowników zakładów elektrotechnicznych Edisona w Medjolanie. W wygłoszonem przy tej okazji przemówieniu Papież dał wyraz wielkiemu Swemu zadowoleniu, z tak licznego ch przybycia stawiał im za wzór pracującego Chrystusa i prosił ich, by w Jezusie czerpali pociechę i utwierdzenie woli do wytrwania w skutecznej, zdyscyplinowanej pracy.

Masowe nawrócenia w Indjach. Z Bombaju donoszą, że ostatnio pociągnięty przykładem Mar Ivaniosa, zgłosił chęć przystąpienia do Kościoła katolickiego jeszcze jeden biskup jakobicki wraz z 30 kapłanami i 20 tysiącami wiernych, posiadających około 100 parafij.

Katolickie duchowieństwo Słowenji cierpi prawdziwe prześladowanie od faszystów włoskich, którzy chcą je zmusić, by nabożeństwa i kazania odbywały się po włosku a nie słoweńsku. Chodzi o wynarodowienie Słoweńców.

Z archidiecezji krakowskiej.

Zmiany wśród Duchowieństwa: X. Franciszek Prezentkiewicz, proboszcz w Kościelcu został instytuowany na probostwo w Wieliczce, X. Franciszek Jarosz mianowany katechetą w Balinie.

Kamionka Albin.

Pan Hilary Włosek.

Pan Włosek jest bardzo solidnym człowiekiem. (Mogę nawet ręczyć za niego swą ostatnią krawatką). Niekiedy jest roztargniony, ale i to się przecież zdarza porządnym ludziom. Polega to najczęściej na tem, że zamiast papierosa pakuje ołówek do ust, podpala zapałką a dym ani rusz, nie chce ciągnąć. Czy wtedy nie można się denerwować na monopol tytoniowy? Cztery rogi chusteczki opatrzone stale węzełkami. Co miały oznaczać? Choćby mieli pana Włoska ćwiartować, a w dodatku jeszcze solić, nie wiedział. Ot były i były, miały coś oznaczać, rzecz pewna. Człowiek ma tyle spraw na głowie i jeszczeby te węzełki?

W biurze (pan Włosek pracował w biurze) krzątał się, krząkał, najczęściej szukał okularów. Rozbijał się wszędzie za niemi, podczas gdy te najspokojniej tkwiły na dużym pękatym troszeczku, na czerwonym nosie.

W domu gotuje się wielkie święto. Zbliżają się jego imieniny.

Hilary, Hilaruś, Hipcio.

Przez tydzień naradzał się w zamkniętym pokoju (by dzieci nie słyszały), kogo zaprosić. Wypadałoby szefa, tak, tak, szef dziś dużo znaczy, może zredukować, trzeba go więc przyjąć odpowiednio. Później jednego kolegę, on się tak ładnie prezentuje i dobrze bawi, nadto ciocię Paulinkę. Ją właśnie dlatego, że nie przyjdzie, bo ma paraliż w nogach i daleko mieszka od tramwaju. W każdym razie jeszcze kogoś, tak do towarzystwa. Upiecze się tort tani a smaczny i ładny, babeczkę, troszeczkę tego, troszeczkę tego, jakąś zakąskę i t. d. Herbatkę też się poda dla rozgrzania, bo teraz przecież zima.

Od chwili tej pan Włosek jakby odmłodniał. Chodził zacierając ręce, zginając nogi wysoko w kolanach, klepał kolegów w biurze po ramieniu (omal nie szefa). Dziwili się wszyscy, pan Włosek mąż żonie, ojciec dzieciom, coś tam tego ten pan Włosek.

I nadszedł dzień imienin pana Hilarego. Kolega w biurze dał mu dwie spinki do koszuli, bo ostatnie psuły mu się wciąż, paczkę papierosów, flaszeczkę z czemś i jeszcze coś i jeszcze coś. Szef sam mu gratulował i przyrzekł wstąpić na chwilkę. Wieczorem dnia tego pan Hilary był wzruszony. Pamiętam dobrze, jak dziś; wciąż siąkał w dużą czerwoną z węzełkami chusteczkę, iak gdyby miał katar. Dzieci pocałowały w rękę pana szefa, za co ten pogładził je po głowie i spytał jedno, jak mu na imię i czy się w szkole dobrze uczy. Tort, perła wieczoru błyszczał w środku stołu. Zebrali się wszyscy z wyjątkiem cioci Paulinki, co

Z Krakowa

Prezydent ojcem chrzestnym w Krakowie. W poczet chrześniaków p. Prezydenta Rzplitej przybył ostatnio siódmy syn Józefa Kurasia, robotnika tramwajowego w Krakowie. Swemu nowemu synowi chrzestnemu przesłał p. Prezydent list z życzeniami, oraz książeczkę P. K. O. na 50 zł.

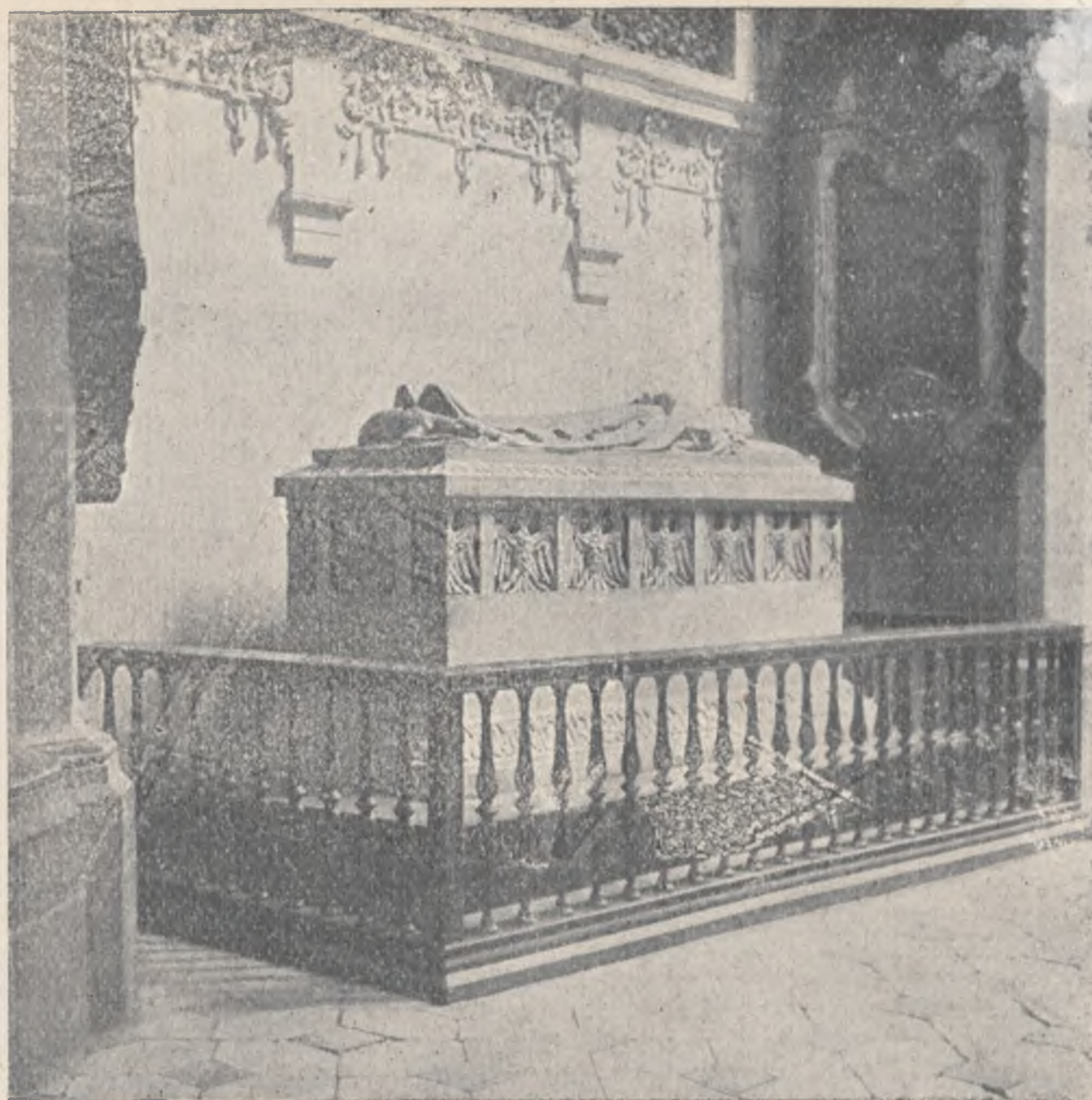
Dla biednych przygotowało Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 9 różnych uroczystości gwiazdkowych, oraz osobną gwiazdkę dla dzieci tych rodzin. Ogółem obdarzonych zostało 800 ubogich, którym wydano 818 strucli po 1 kg., 191 kg. cukru, 234 i pół kg. słoniny, 66 kg. jabłek, 23 kg. kiełbasy, 90 kg. chleba, 25 kg. mięsa, 49 paczek kawy, 300 sztuk pierników, 8 kg. cukierków, 71 i pół kg. mydła, 112 cetn. węgla, 453 sztuk bielizny, 614 ubrań, 138 pościeli i 79 par obuwia. Nadto przeciętnie każdy otrzymywał 10 zł, przez co wydano 8.000 zł. Wszystkim łaskawym ofiarodawcom Stow. Pań Miłosierdzia serdecznie dziękuje, polecając nadal ubogich łaskawej pamięci.

4.250 dzieci szkół powszechnych, ochronek i t. d. otrzymało na gwiazdkę podarki, składające się ze strucli i pierników z Sekcji Pomocy Dzieciom, utworzonej przy Kom. Pom. Bezrobotnym. Nadto 500 dzieci. najbiedniejszych otrzymało obuwie. Trudu rozdziału podjął się p. Polaczek-Kornecki, dyr. Tramwaju miejskiego, przy pomocy personelu.

Turek doktorem filozofji U. J. 12 bm. odbyła się na Uniwersytecie Jagiellońskim promocja p. Abdullaha Zihni Turka, na doktora filozofji. Jest to pierwszy Turek, który otrzymał w Polsce tytuł doktora filozofji. Mówi on dobrze po polsku.

VIII Wystawa drobiu, gołębi, królików, psów, ryb i t. d. odbędzie się od 1—5 lutego b. r. w Krakowie przy ulicy Rajskiej 12.

6 osób zapada dziennie na chorobę zakaźną w Krakowie. W ostatnim tygodniu zaszło tu: 10 wypadków szkarlatyny, 18 dyfterji, 4 duru brzusznego, 1 odry, 1 róży, 5 kokluszu, 1 ospy wietrznej.



Sarkofag Królowej Jadwigi w katedrze wawelskiej, to prawdziwe arcydzieło wykonane przez prof. A. Madeyskiego z białego marmuru. Często, nawet zimową porą można tu widzieć wiązankę fiołków czy śnieżyczek, rzuconych ręką czciciela.

Dnia 20 stycznia o godz. 9 rano odbędzie się staraniem Związku Misyjnego Polek Msza św. w katedrze na Wawelu przed Panem Jezusem Ukrzyżowanym z prośbą o opiekę i pomoc Bożą dla naszej skołatanej Ojczyzny — a to w związku z niedawnemi uroczystościami ku czci tej świetlanej postaci, jaką była królowa Polski Jadwiga.

było zresztą z góry do przewidzenia. Przed ucztą, pan Hilary dostał surowe napomnienie od swej połowicy, by się nie ważył jeść tortu, który jest wyłącznie dla gości. Gdy zostanie, a odejdą, to całkiem co innego. — Mając nabitą głowę serją surowych przestróg, w poczuciu ważności głowy domu zaczął sprawować obowiązki.

Uczta się zaczęła. Opowiadano o tem, o owem, a właściwie o niczem. Nadszedł punkt kulminacyjny. Pani Włoskowa postanowiła się pochwalić: Otóż, drodzy panowie, przyznam się — mówiła zażenowana, oblana pąsem — ja sama, że tak powiem... udał mi się tylko torcik, to domowa robota. — I nim się pan szef dorozumiał, o co właściwie chodzi, tort znalazł się już przed nim. Ruch ręką, spodeczek, jeszcze jeden ruch i tort detail przed każdym. Pan Włosek pod stołem zaciera ręce. Po chwili goście mają niewyraźne miny. Pan szef kręci się także na krześle. Tu muszę coś dodać od siebie, bo tak mnie swędzi język. Nie moja w tem wina. Pani Włoskowa robiła tort według przepisu Dra Etkera, zaszło tylko małe nieporozumienie. W przepisie było, by dać 25 dk cukru. Pomyłka, cukier jest przecież tak łudząco podobny do soli, pani Włoskowa była zdenerwowana na dzieci, bo też te dzieci.

Goście, nie mówiąc nic, wyciągali ustawicznie chusteczki, pluli i pluli w nie tajemniczo.

Niema nic złego, coby na dobre nie wyszło. Dzieci musiały wyjść do kuchni. Nie wypada, by słuchały, gdy starsi rozmawiają. Starszy, mający w sobie wielką żyłkę wynalazczą, coś jak Edison (właśnie ten, którego pan szef pogłaskał po głowie,) zaczął z bratem do spółki majstrować w stopkach elektrycznych. Ruszały się, więc odkręcił. Stała się ciemność, ze strachu upuścił ją z rąk a ta jak kulka magiczna potoczyła się w nieznanym kierunku.

Pan Włosek rzucił tymczasem przypuszczenie — pewnie elektrownia znowu, — wpadł do kuchni — tu się także nie świeci.

Tatusiu — zaczął płakać młodszy — to nie ja.

— Wiem o tem, to elektrownia.

Starszy naprawdę uwierzył w słowa ojca i zaniechał wszelkich poszukiwań. W pokoju tymczasem podejrzane szmery. Po chwili umieszczono świeczkę na rogu szafy. Bystre oko pani domu spostrzegło rzecz niesłychaną. Wszystkie torciki zniknęły, a sam pan szef miał taką teraz minę beztroską.

Widzisz — mówiła pani Włoskowa do męża — twój szef schował nasz tort do kieszeni, sama widziałam i wszyscy, jak zgasło, smakowało im, widziałeś, złoty mężusiu, co?... a mówiłeś zawsze, że ja nie umiem nic zrobić, nawet dla nas nic nie zostało.

— Tak, tak, wiedziałem, wiedziałem — mówił z rozrzewnieniem pan Hilary — żeś taka dobra.

Nazajutrz przy rannem sprzątaniu znaleziono pod łóżkiem i w kącie koło szafy wszystkie kawałki tortu, a w węglach w kuchni stopkę elektryczną.

Dział rolniczy

Czas cielenia się krów

Zwykle w gospodarstwach włościańskich okres cielenia się krów przypada na wiosnę i lato. Jest to czas, kiedy normalnie najwięcej mleka wytwarzają krowy z powodu świeżej paszy zielonej i wzmożonej wydajności mleka przez krowy po ocieleniu. Nadmiar mleka w tym czasie powoduje spadek cen na rynkach odbiorczych, a ciepło w porze wiosennej i letniej nie pozwala na dłuższe przetrzymywanie mleka w stanie słodkim. Gdy weźmiemy jeszcze pod uwagę zmniejszoną siłę życiową i zdrowotność cieląt, przyszłych na świat na wiosnę lub w lecie, to prawie wszystko przemawia przeciw cieleniu się krów w okresie wiosny i lata. Wynika więc z tego, że rolnik winien wybrać taki termin stanowienia krów, by cielenie przypadło w najkorzystniejszej porze. Taką odpowiednią porą cielenia się krów jest koniec jesieni i początek zimy, a więc listopad i grudzień. Aby na ten czas wypadło cielenie, krowy winny być pokrywane w lutym i marcu. Po ocieleniu, należy krowie dać odpocząć przez dwa lub trzy miesiące; przerwa ta między okresem ocielenia się i ponownego pokrycia wzmocni organizm krowy i da możność rolnikowi utrzymania terminu cielenia w jednym i tym samym czasie.

Każdy rolnik-hodowca wie o tem, że na zwiększenie mleczności wpływa bardzo wydatnie zielona pasza i pastwisko. Tak samo po ocieleniu krowa ma naturalne zdolności wydawania większej ilości mleka jak zwykle. Dwa te czynniki i bodźce zbiegają się razem wówczas, kiedy krowy cielą się na wiosnę i w lecie. W racjonalnej jednak hodowli należy dbać, by te czynniki, które powodują zwiększenie mleczności rozłączyć i spowodować niejako dwa okresy podniesienia mleczności. W wypadku cielenia się krów w zimie osiągamy te korzyści w zwiększonej dwukrotnie mleczności. W zimie przy pomocy odpowiedniego żywienia oborowego mamy możność dokładnie ułożyć dawkę paszy wedle zasług t. j. ilości litrów mleka i w ten sposób wyzyskać naturalne zdolności wydawania mleka przez krowę po ocieleniu, podtrzymując tę mleczność przez czas zimy z niewielkim spadkiem, aż do czasu pastwiska, które znowu wpłynie na podniesienie wydajności mleka. Do wskazanych pasz zimowych zaliczyć należy buraki pastewne, siano lub konicz, makuchy i otręby z dodatkiem małej łyżki soli bydlęcej i kredy szlamowanej, które mieszamy z otrębami. Na wiosnę krowy idą na pastwisko, które działa w podobny sposób na mleczność jak okres pocielętny, czyli że zmuszamy krowę, — że tak powiemy, do dwukrotnego cielenia. Przez to zyskujemy od każdej krowy po około 100 litrów mleka więcej.

Cielęta ziwowe są silne i zdrowe a i krowa ma łżejszy i prawidłowy poród. Przyczyny tego należy szukać we wpływie żywienia pastwiskowego, które dostarcza doskonałej karmy, ruchu, świeżego powietrza i słońca, okres bowiem płodowego rozwoju cielęcia przypada na czas letni. Cielęta urodzone w zimie lepiej można dopilnować, bo więcej czasu ma rolnik, nie cierpią też od upałów i napastliwych owadów.

Zmiany terminu cielenia się krów oczywiście nie można przeprowadzić w ciągu jednego roku; trzeba na to paru lat. Możemy jednak przez dobranie czasu pierwszego pokrycia jałowic uregulować odpowiedni okres cielenia się krów. *Instr. r. A. Mayer.*

Uregulowanie sprzedaży nawozów sztucznych.

Sprzedaż nawozów sztucznych azotowych, fosforowych, potasowych i wapniowych została zabezpieczona przed fałszerstwem, ustawą i rozporządzeniami. Według nich nie wolno umieszczać w reklamach, ogłoszeniach, na opakowaniu napisów, któreby kupującego w błąd wprowadzały. Obecnie kupujący nawóz sztuczny winien od sprzedawcy otrzymać zaświadczenie, określające nazwę nawozu sztucznego, ilość i jakość składników, użytecznych dla roślin, imię i nazwisko względnie firmę i adres sprzedawcy oraz datę wysłania nawozu sztucznego. Nadzór nad przestrzeganiem przepisów ustawy będą wykonywały upoważnione urzędy i instytucje państwowe a z nimi będą współdziałać towarzystwa rolnicze z ich instruktorami rolniczymi. Upoważnieni do nadzoru nad handlem nawozami sztucznemi mają prawo wglądu i wstępu do pomieszczeń z nawozami, bezpłatnego pobierania próbek potrzebnych do analizy, przeglądania zaświadczeń i wykazów sprzedaży nawozów sztucznych. Przekroczenia przepisów tej ustawy i rozporządzeń będą karane przez starostwa powiatowe.

Bardzo ważna ta ustawa chroni rolników od oszukaństw często popełnianych przez nieuczciwych sprzedawców, zwłaszcza po mniejszych handelków, żerujących na nieuświadomieniu rolników.

Komunikaty gospodarcze

Spadek cen bekonów o 4 szylingi na centnarze nastąpił w ostatnim czasie na rynku angielskim. W Polsce bekoniarnie płacą od 60–70 gr. za 1 kg. bekona żywca.

W drugiej połowie stycznia br. prawdopodobnie ceny wzrosną.

Mieszanki spirytusowo-benzynowe do napędu motorów będą używane. Rafinerje zobowiązały się odbierać od monopolu spirytusowego 9% ogólnej ilości zbytu benzyny w r. ub.

Przyczyni się to do zwiększenia zużycia spirytusu.

Wywóz zbóż z Polski zagranicę wyniósł w grudniu ub. r. ogółem 68 tyś. 213 ton, w czem pszenicy 905 ton, żyta 33154 ton, jęczmienia 33856 ton, owsa 298 ton.

Kredyt na rejestrowy zastaw rolniczy w grudniu ub. r. sięgnął sumy 15 i pół miljona zł. Przed rokiem Bank Polski na ten cel pożyczył 40 miljonów zł. Wielkie formalności i odpowiedzialność przy zaciąganiu tej pożyczki powstrzymują rolników od korzystania z tego rodzaju kredytu.

Produkcja piwa w Polsce wyniosła w r. 1932 120 miljonów litrów, a więc spożycie na mieszkańca wypadło 3 i pół litra na rok. W r. 1929 wyprodukowano 250 milj. litrów, zatem przeszło dwa razy więcej.

„Europa w ogniu" — *Józefa Rzegost-Witulskiego.*

Znany już czytelnikom „Dzwonu" z opisów swej podróży po słonecznej Dalmacji, młody autor, Józef Rzegost Witulski, wydał ostatnio powieść p.t. „Europa w ogniu," w której porusza najbardziej piekące problemy natury polityczno społecznej doby dzisiejszej, a więc kwestję szerzącego się w całym świecie bezrobocia i płynącej stąd nędzy i deprawacji, — sprawę obrony przed zalewem żydostwa we wszystkich możliwych dziedzinach i t. d.

Nad wszystkiem jednak góruje wiara autora w lepszą przyszłość na drodze dziejowych przewrotów. Stwarzając wizję nieuniknionej wojny ogólnoeuropejskiej w niedalekiej przyszłości, ufa niezłomnie w zwycięstwo dobra, gdy nad całym światem zapanuje: Pokój i Sprawiedliwość. Jako dodatnią stronę utworu m. in. należy podkreślić poprawne ustosunkowanie się 1 terata do Boga i religji, co w dzisiejszych czasach jest prawie rzadkością. Życzymy mu powodzenia i wytrwałości w dalszej twórczej pracy.

My dzieci z Zakładu „Rodziny Sierocej"...

W niedzielę dn. 22 stycznia 1933 r. o godz. 11 przed południem w Złotej Sali Domu Katolickiego urządzają wychowankowie „Rodziny Sierocej" — **„Jasełka"**. Kilkadziesiąt dzieci weźmie w nich udział. Układ Jasełek b. ładny i urozmaicony, kostjumy nowe i barwne, wystąpi też ludek krakowski, będą śpiewy i tańce, a wstępy niskie.

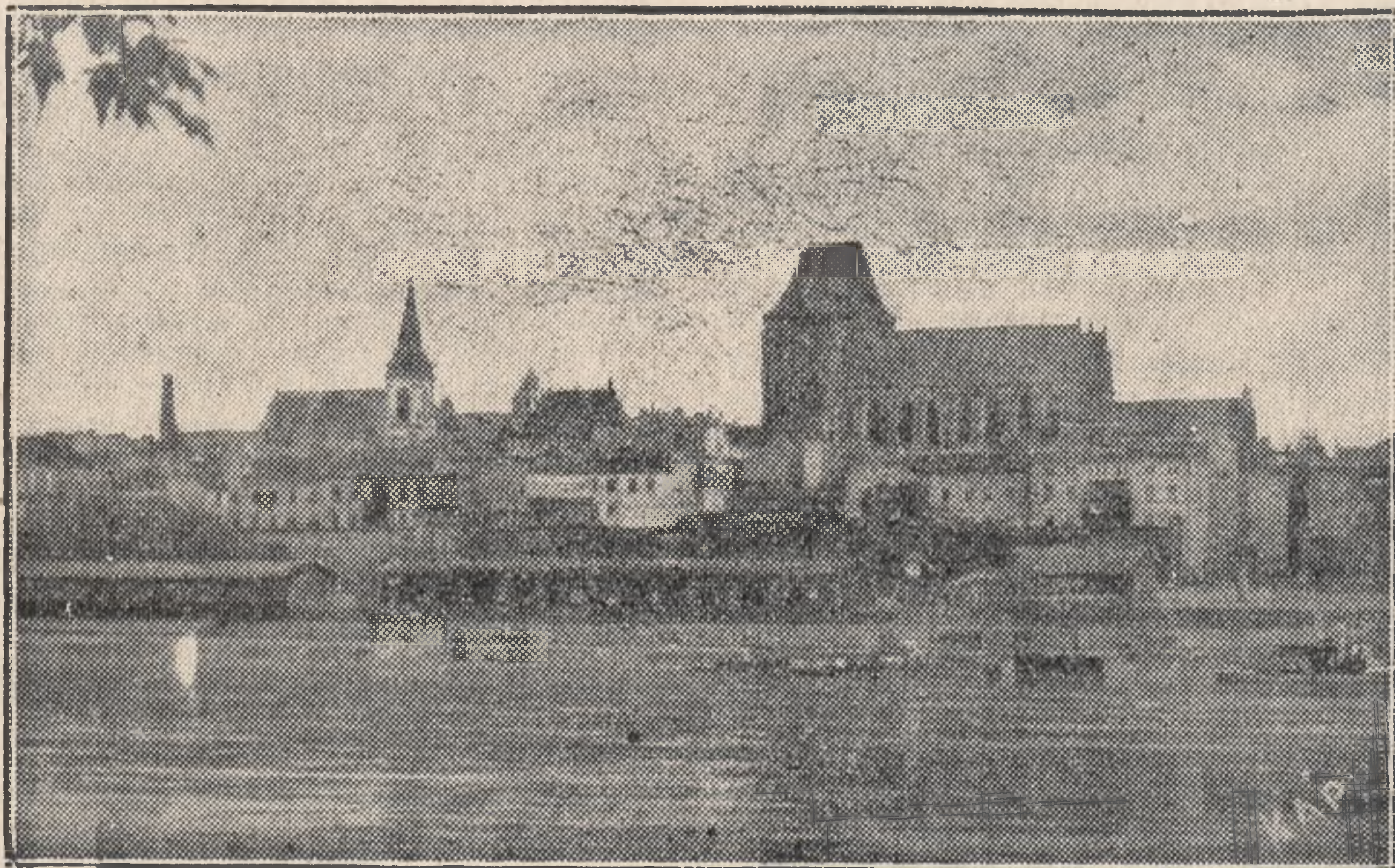
Aby umożliwić przyjście, powtórzy się „Jasełka" po raz drugi tego samego dnia 22 stycznia (niedziela) o godz. 5-tej po południu w sali Kong. Dzieci Marji, pl. Jabłonowskich l. 3, I. p.

My, dzieci z zakładu „Rodziny Sierocej" prosimy wszystkie dzieci, uproście Waszych Rodziców i przyjdźcie tłumnie razem z Nimi na nasze Jasełka. Poznajcie nas, — zbliżcie się do nas, wszak wszyscy jesteśmy dziećmi tej samej Polskiej Ziemi. Wypełnijcie salę po brzegi, radujcie nasze wdzięczne serca, a my wszystkiemi siłami starać się będziemy, żebyście się dobrze zabawiły, w przyjemnym nastroju tych kilka godzin spędziły.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

I w Sejmie już po świętach, gdyż obraduje nad projektem zniesienia wolności nauki na uniwersytetach przez różne ograniczenia ze strony rządu. Przeciw projektowi wystąpili profesorowie szkół akademickich, uważając go za zgubny. Według pogłosek, w razie uchwalenia projektu przez Sejm rektorzy tych uczelni zrezygnowaliby ze swych godności. Komisje sejmowe obradują w dalszym ciągu nad budżetem. Komisja Prawnicza Sejmu rozpatrywała wniosek socjalistów w sprawie zniesienia sądów doraźnych; utrzymywanie ich obecnie jest niezgodne z Konstytucją i nie wyrabia nam dobrej opinji zagranicą. We Włoszech w 5-ciu latach wykonano 19 wyroków śmierci, zaś w Polsce od 350 do 400. Sam kat Maciejowski wykonał zgórą 100 wyroków śmierci. Wniosek został odrzucony. — Poseł BB. Starzyński, b. minister skarbu, obecnie wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego, złożył mandat.

Chrześcijański handel upada. W r. 1929 było w Polsce przeszło 500.000 przedsiębiorstw handlowych rdzennie polskich. W r. 1932 ilość ta spada do 345.000, a w roku bież. zmniejszyła się o $^1/_4$, czyli spadła do 262.000 warsztatów rośnie zaś bezrobocie i nędza.



Widok na katedrę św. Jana w Toruniu od strony Wisły, obchodzącej wraz z miastem 700-lecie swego istnienia. Katedrze grozi zawalenie się.

6-ciogodzinny dzień pracy wprowadziły polskie cukrownie, aby tym sposobem zatrudnić pewną część bezrobotnych. Obecnie jest w Polsce czynnych 64 cukrowni, a więc o 3 mniej, niż w roku ub. Produkcja cukru przypuszczalnie zmniejszy się o 15%.

Budowa kolei Warszawa—Radom. Rząd zezwolił na budowę linji kolejowej Warszawa—Radom. Linja ta wynosi 103 klm długości. Przez wybudowanie nowej linji odległość kolejowa Kraków—Warszawa skróci się o 54 klm. Również skróci się połączenie między Warszawą a Radomiem i Kielcami. Prace nad budową mają się zacząć w kwietniu, przyczem 3.000 robotników znalazłoby zajęcie. Budowę tę musi jeszcze zatwierdzić Sejm.

Profesor Oswald Balcer zmarł. Prof. Balcer wykładał na uniwersytecie lwowskim historję prawa polskiego i był jednym z najwybitniejszych uczonych polskich.

Za zamknięcie dłużnika musi płacić wierzyciel. Minister Sprawiedliwości zarządził, że koszta osadzenia i wyżywienia dłużnika w areszcie będzie płacił wierzyciel.

Rozszerzenie zasiłków bezrobotnym. Na mocy rozporządzenia obecnie zasiłki będą otrzymywali i tacy bezrobotni, którzy przepracowali w ciągu ostatnich 12-u miesięcy tylko 104 dni, choćby z przerwami i za okres ten wpłacili składki ubezpieczeniowe.

Pojawiły się fałszywe stuzłotówki z datą 28. II. 1919. Całość fałszywego banknotu daje się łatwo poznać, gdyż jest nieudolnie wykonany, w kolorze brudnym i nieprzejrzystym. Napisy w tekście są grube, zalane, literom brak ostrych konturów, cyfry numeru są nierówne, ściśnione.

Czesi korzystają z Gdyni. W Gdyni został załadowany okręt czeski „Morawa" 800 tonnami obuwia i urządzeń sklepowych firmy „Bata". Na pokładzie statku zajęło miejsce 60 Czechów, udających się z ramienia firmy do Afryki i Indyj.

Anglja wypiera Polskę. Anglicy wypierają polski węgiel z rynków północnej Europy. Ostatnio zarząd kolei norweskich zamówił zagranicą 40 tys. ton węgla, z czego 30 tysięcy ton ma dostarczyć Anglja a resztę Polska. W roku ub. Polska dostarczyła Norwegji 54 tys. ton węgla.

Oznaczenie Prezydenta Francji. Prezydent Francji Lebrun został odznaczony orderem „Białego Orła", najwyższem polskiem odznaczeniem.

W Hiszpanji wykryto spisek komunistyczny, mający na celu zorganizowanie rewolucji. Pozatem wykryto olbrzymie zapasy broni, jaka była przeznaczona dla rewolucjonistów. Mimo to w kilku miastach wybuchły rozruchy, przyczem 30 ludzi zostało zabitych i 100 rannych. Ogłoszono generalny strajk. Wrzenie rewolucyjne ogarnia całą Hiszpanję.

Nie chcą wolności. W Niemczech w Essen na mocy amnestji 100 osób zostało zwolnionych z więzienia. Przeszło 50 osób nie chce opuścić więzienia, twierdząc, że nie wiedzą, co począć na wolności. Niektórych władze siłą zmusiły do opuszczenia więzienia.

Polacy w Niemczech wnieśli do Ligi Nar. skargę na rząd niemiecki, że w czasie ostatnich wyborów wielce ich prześladowano i dlatego nie mogli według swego przekonania głosować. Liga Nar. ma rozpatrywać skargę w bież. miesiącu.

Rząd rumuński podał się do dymisji. Nowy rząd ma być utworzony z większości parlamentarnej, a więc narodowy. Nowy rząd tworzy b. premjer Vajda.

I w Grecji rząd podał się do dymisji z powodu braku zaufania w parlamencie.

Zamiast Nowego Roku w bolszewji obchodzono „dzień szturmowca", tj. dzień poświęcony manifestacjom najbardziej wykwalifikowanych robotników i urzędników. Uroczystość Nowego Roku uważaną jest za święto burżuazyjne. Natomiast wiele rejonów i przedsiębiorstw sowieckich przywróciło niedzielę tak ze względów gospodarczych, jak i tradycyjnych. Robotnicy często mimo zakazu w dnie świąteczne opuszczali pracę.

W Rosji, w okręgu jaksojskim odkryto bogate żyły złota. Oczywiście bolszewicy są bardzo zadowoleni.

W walkach japońsko-chińskich nastąpiła chwilowa przerwa z powodu wielkich mrozów.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Kraków (z działalności tercjarstwa). Ideały Biedaczyny z Assyżu przetrwały po dziś dzień mimo zmiany stosunków, różnicy konjunktur i powszechnego kryzysu. I dziś Franciszkowym czcicielom leży na sercu, aby w Jego myśl w dzień wielki Narodzenia Pańskiego nie był głodny nikt, a przedewszystkiem dzieci. I dla tych najmniejszych staraniem Sekcji Miłosierdzia III Zakonu św. O. Franciszka pod przewodnictwem niestrudzonej s. Władysławowej Gubarzewskiej odbyła się 23 grudnia w sali włoskiej przy kościele OO. Franciszkanów „gwiazdka". Złożyły się na tę rzewną uroczystość „Jasełka", odegrane przez Krucjatę Eucharystyczną dzieci przy bazylice OO. Franciszkanów, kolędy, odśpiewane przez chór Cecyljański, serdeczne przemówienie Prowincjała OO. Kapucynów, a zarazem Prezesa Rady Głównej III Zakonu. Poczem obdarowano 150 dzieci.

Dn. 8 b. m. w sali przy ul. św. Marka l. 10 odbył się „Opłatek" kongregacji III Zakonu, skupiającego się koło klasztoru OO. Kapucynów. Zagaiła s. przełożona Chryścińska, przedstawiając główne przejawy pracy tercjarskiej, poczem nastąpiły deklamacje i śpiew dzieci z rodzin tercjarskich. Prowincjał OO. Kapucynów, O. Czesław, wskazał na konieczność pokory i wyrobienia w życiu tercjarzy, aby nikomu nie byli przykrymi. Po przełamaniu się opłatkiem, na temat radości w życiu tercjarskiem i wyzyskaniu każdej chwili, a nawet zabawy, dla chwały Bożej i pożytkowi duszy mówił br. Franciszek III Z., poczem nastąpiła część rozrywkowa.

Niepołomice. Niedawno założone Stowarzyszenie młodzieży męskiej zaczyna się rozwijać dzięki wysiłkom Patrona ks. Prof. Franciszka Kózki i dzięki gorliwości druhów. Początki są trudne, ale młodzież pełna zapału nie zraża się niemi i pragnie w najkrótszym czasie utworzyć świetlicę, gdzie mogłaby spędzać mile i pożytecznie wolny czas w długie zimowe wieczory.

8. I. Stowarzyszenie urządziło sobie w pięknie udekorowanej sali Ochronki wspólny „Opłatek". Nastój tej pierwszej, wspólnej uroczystości Stowarzyszenia był podniosły, a przytem bardzo miły i serdeczny. Na wstępie przemówił ks. Kan. Konstanty Łabędź, składając Stowarzyszeniu życzenia pomyślnego rozwoju,



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Niepołomicach

za co podziękował ks. Patron. Obfity program uroczystości wypełniły deklamacje, monologi i śpiewy druhów pod kierunkiem p. Cebuli, a zakończyły tę piękną uroczystość przemówienia ks. Patrona i p. Mierzwy, oddanego całą duszą naszemu Stowarzyszeniu. Całość pierwszej uroczystości Stowarzyszenia zrobiła jak najlepsze wrażenie i pozostanie długo w pamięci druhów.

Jeden z obecnych.

W Borku Fałęckim Żywy Różaniec Matek urządził w niedzielę 8 b. m. po nieszporach i zmianie tajemnic, w odświętnie przystrojonej sali parafjalnej, wspólny „opłatek", połączony z walnem zebraniem. Członkinie przybyły prawie wszystkie, było ich ponad 100, nadto przybyły łaskawie delegacje Konferencji Pań św. Wincentego à Paulo i III Zakonu Mężczyzn. Po odśpiewaniu kolędy przemówił pięknie ks. proboszcz Zagrodzki i składając najlepsze życzenia, połamał się z wszystkimi opłatkiem. Potem ks. Wł. Długosz, sekr. Rady Dek. A. K., mówił o pracy Żywego Różańca w Akcji Katolickiej na terenie diecezji, a p. Hrabin, prezes Rady paraf. A. K. w Borku o pracy A. K. na terenie parafji. Ks. Proboszcz przemawiał kilkakrotnie, podnosząc piękne owoce dotychczasowej pracy jak n. p. akcja wspomagania potrzebujących. Zebrani zaprotestowali także przeciwko meczom piłki nożnej w czasie sumy. Z kolei sekretarka p. Koczurowa złożyła sprawozdanie z pracy i finansowe. W ubiegłym roku odbyło się 11 zebrań ogólnych i 6 dla zelatorek; na każdem zebraniu ogólnem było ponad 80 członkiń. Rekolekcje półzamknięte odprawiło ponad 170 uczestniczek, obecnie Żywy Różaniec Matek liczy 7 róż, ósma się tworzy. Jak widać, organizacja nie śpi. — Przy śpiewie kolęd, herbatce i miłej pogawędce spędzono parę godzin, które rzetelnie pracujące członkinie zachęcą do dalszej, zgodnej pracy. *Uczestnik.*

Zembrzyce. Przez lata całe brak nam było opieki dla naszej dziatwy, gdyż ludność tutejsza przeważnie małorolna zajęta rzemiosłem, wyprawą skór na t. z. kierpce i handlem; wskutek takich warunków życia dzieci nasze były pozostawione na łasce losu pod opieką niewiele starszych braciszka lub siostrzyczki. A tu droga, konie, wozy, auta, — więc nie trudno o wypadek. Przed 3 laty przyszedł nam w tej sprawie z pomocą, nie szczędząc starań



Dzieci z ochronki w Zembrzycach odegrały śliczne jasełka pod kierunkiem Sióstr Służebniczek.

i materjalnych wydatków nasz Ks. Proboszcz Kobyłecki, który założył ochronkę i wystarał się o lokal u Arcyksięcia Habsburga w starym dworze. A trzeba wiedzieć, że u nas o lokal trudno. W tym roku jak i w dwóch poprzednich mamusie tutejsze miały dużo radości, gdyż mogły podziwiać, jak ich pociechy odegrały ślicznie jasełka. Zasługa to Sióstr Służebniczek, które pracują nad naszemi dziećmi z wielkiem poświęceniem, a praca ich dobre wydaje owoce. *Grono rodziców.*

Z Chrzanowa. W dniu 8 grudnia katol. Stowarzyszenie żeńskie obchodziło uroczyście dzień swej Patronki Najśw. Marji Panny. Rano druchny przystąpiły do Komunji św., wieczorem w sali szkolnej urządziły uroczystą akademję. Stowarzyszenie to pracuje cicho ale wytrwale pod kierunkiem p. Dyrektorki. Szczęść Boże. *Uczestnik.*

Z Balina. 16 grudnia odbyło się tu uroczyste poświęcenie nowego cmentarza. Oddawna już wzdychali wszyscy staruszkowie, by ich doczesne szczątki spoczęły kiedyś w Balinie. Na uroczystość poświęcenia przyjechał ks. kan. Prezentkiewicz nasz dotychczasowy proboszcz z Kościelca i odczytał z ambony pismo o otwarciu nowej placówki duszpasterskiej w Balinie. Potem w pięknych a rzewnych słowach pożegnał swych dawnych parafjan i dokonał poświęcenia cmentarza, na który to obrządek ludność wyruszyła po sumie w procesji. Duszpasterzem naszym jest obecnie ks. Józef Joniec. Niech mu Bóg błogosławi w pracy!

M. S. Parafjanin.

Poronin na Podhalu. Święto Młodzieży.

Nietylko S. M. P., liczące w naszej parafji blisko 200 członków, lecz nawet młodzież niezorganizowana przygotowywała się na dzień św. Stanisława Kostki rekolekcjami, prowadzonemi przez miejscowych księży: J. Marszałka i Wł. Świżka patrona. Pozatem w „Domu Orłów" 37 młodzieńców odprawiło rekolekcje zamknięte pod przewodnictwem ks. prof. W. Błotki. 13 listopada w uroczystej sumie wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje z orkiestrą ogniska Podhalan. Druhowie przystąpili do Komunji św. Kazanie na temat wychowania katolickiego młodzieży wygłosił ks. patron Świżek. Po nabożeństwie w sali Kółka Rolniczego odbyła się akademja ku czci św. Stanisława Kostki. Rozpoczęto ją hymnem „My chcemy Boga", ks. Patron odczytał list pasterski J. Em. ks. Prymasa Hlonda, wydany specjalnie na

dzień Święta Młodzieży, dalej wygłoszono dwa referaty i cztery deklamacje, następnie odbyło się przyjęcie nowych członków do S. M. P., którzy złożyli przysięgę służyć Bogu i Ojczyźnie, poczem rozdano im odznaki. Wkońcu przemówił do zebranych ks. Kan. Możdżeń, proboszcz tut. parafji, który w imieniu młodzieży podziękował wszystkim zebranym za tak liczny udział w akademji. Śpiewem „Hej do apelu" zakończono akademję.

Bronisław Maciata sekr. S. M. P.; zaśt. Stołowe.

Buczkowice pow. Biała. Założenie S. M. P.

Młodzież naszej wioski, mimo kryzysu i agitacji komunistycznej zrozumiała, że istnienie organizacji opartej o prawa Boże jest konieczną potrzebą. To też w dniu Chrystusa Króla założyła S. M. P., wybierając na prezesa najbardziej zasłużonego około zawiązania Stowarzyszenia, Józefa Moczka. Wstąpiło odrazu 30 członków. Już 13 listopada nowozałożone S. M. P. brało udział w 3-dniowym Triduum. W wigilję święta po spowiedzi, przy udziale przeszło 90 młodzieńców odbyło się nabożeństwo wieczorne z litanją do św. Stanisława i odpowiednią nauką. Nazajutrz z budynku „Sokoła" ruszył blisko setny hufiec w ordynku na sumę, gdzie przyjęło Komunję św. Nie brakło tam i dziewcząt. Wieczorem przy udziale ok. 500 osób urządzono w „Sokole" akademję, na której wstępne słowo wygłosił prezes, a po odśpiewaniu dwu pieśni do św. Stanisława odegrano sztuczkę „Dwaj Bracia". Kończąc te słowa, życzy wytrwania w tej zbożnej pracy *Szczery Przyjaciel.*

Straconka. Dzięki ofiarnej pracy ks. kan J. Kopijasza powstało u nas 7. X. b. r. S. M. P. męskie, a 20. XI. nastąpiło uroczyste otwarcie Stowarzyszenia. W dniu tym około 200 osób wraz z druhami przystąpiło na uroczystej Mszy św. do wspólnej Komunji św., poczem druhowie mieli śniadanie w „Sokole". Z boiska „Sokoła" ruszył pochód S. M. P., wraz z Obywatelskim Związkiem Kobiet, Strażą i Sokołami na sumę. Na niej — S. M. P. odśpiewało pieśni ku czci św. Stanisława Kostki pod batutą miejscowego organisty Jana Zontka. Po sumie w „Sokole" nastąpiły przemówienia księży i delegatów, oraz wpisywanie się do księgi pamiątkowej S. M. P. O 3-ciej popołudniu odbyła się wieczornica ku czci św. Stanisława Kostki. Uroczystość na długo zostanie nam w pamięci. Gotów! *Jeden z druhów.*

W handlu ryb.

Nie chcę tego szczupaka, bo jest zdechnięty,
Rzekła jedna paniusia do żyda Abrama.
Proszę pani, on nie zdechł, rzekł żyd uśmiechnięty,
On tylko śpi, bo jemu trochę się tu nudzi.
Na to odpowiedziała Abramowi dama;
Dobrze, to ja go kupię, jak on się obudzi.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej. —	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.